

30.12.2023r. - Wielka wiara - (wieczorne Marian)

Zgromadzenie 30.12.2023r.

Wielka wiara (wieczorne Marian)

Tak na wstępie Ewangelia Jana, 1 rozdział. Niech Pan nam pomoże się zanurzać w Słowo Boże, żeby rozumieć i korzystać z niego we wszystkich wydarzeniach, na jakie napotkamy, bo wszak już nie my, lecz Chrystus. I to jest piękne, że stare przeminęło oto wszystko nowe się stało i te nasze stare wspomnienia zginęły na krzyżu. Już nie jesteśmy tymi samymi ludźmi, którzy żyli kiedyś, to przeminęło, to się skończyło. Tu nie ma nawet za bardzo za czym się oglądać, bo to nic specjalnego, warto teraz patrzeć do przodu na Tego, który przyniósł nam nadzieję i obdarzył nas wszelkim dobrem, abyśmy mogli wygrać z kusicielem. I tutaj mamy 26 i 27 wiersz: *"Odpowiedział im Jan, mówiąc: Ja chrzczę wodą, ale pośród was stoi ten, którego wy nie znacie. To ten, który przyjdzie po mnie i któremu nie jestem godzien rozwiązać rzemyka sandałów jego"*.

Gdyby On Sam nie otworzył się dla nas, nie bylibyśmy godni nawet dotknąć rzemyka Jego sandałów, leżelibyśmy jak nieżywi przed Nim. Jest taka różnica między nami a Nim, Jego wielkością a naszym zgubieniem. I ten największy z ludzi, on miał świadomość, jaka jest olbrzymia różnica. Dzisiaj tak łatwo ludzie podchodzą do Jezusa, tak lekceważąco, tak swobodnie, nie z taką czystą swobodą, jak Oblubienica podchodzi do Oblubieńca, jak czysta podchodzi do Tego, który dał jej tę czystość, ale tak swawolnie, tak lekkomyślnie, tak głupio w sumie, nawet nie rozumiejąc, kim On jest. Człowiek sobie myśli, że może tak sobie powygłupiać się z Panem Jezusem, pomodlić się, a potem pójść zaraz i oglądać bzdury albo zaglądać w jakieś inne miejsce. Tak jakby On nie był warty tego, żeby dochować Mu wierności. To jest niesamowite, co się dzisiaj dzieje w ogóle. Ludzie jakby nie mieli świadomości, kim jest Chrystus, dla większości z ludzi to jest jakaś mityczna postać, która możliwe, że została w ogóle wymyślona, bo jaki wpływ On może mieć na nasze życie po prostu? No, tak jakbym czytał jakieś tam mitologie, nie wiem, greckie czy jakichś tam myślicieli greckich, czy innych i tam też jakiś Jezus między nimi wszystkimi. No, jakieś mądrości, ale czy On jest aż tak potężny? Bo możemy czytać, że On podtrzymuje wszystko słowem Swojej mocy, ale człowiek, zobaczcie, to jest niesamowite, to jest straszne, co się dzieje. W sumie to świadczy o tym, że kończy się to wszystko, że wierzący ludzie nawet nie rozumieją, z kim mają do czynienia, że to jest Pan panów i Król królów, że Syn Boży, któremu Ojciec wszystko poddał i On włada tym wszystkim, to On pozwala nam do Siebie przychodzić. To przez Niego my możemy przychodzić do Ojca swobodnie, ale zawsze z tym szacunkiem, z wdzięcznością, ze świadomością, że nie możemy bałaganiarsko przychodzić, byle jak. Nawet modlitwa nie będzie wysłuchiwana, jeżeli mąż ma spór z żoną i ona ma jakieś prawdziwe podstawy do tego, żeby widzieć, że on uczynił jakąś niesprawiedliwość wobec niej. Słowo Boże mówi, że taka modlitwa tego człowieka już nie będzie wysłuchiwana, aż on nie uporządkuje sprawy ze swoją żoną. Często ludzie traktują się jako wyżsi, lepsi, mówimy tyle czasu, że to poczucie wyższości lub walki o wyższość jest cały czas w ludziach, nie ustąpiło w wierzących, nie ustąpiło. Nadal ludzie nie umieją zrozumieć, że jest Ktoś, komu trzeba ustąpić - Jezusowi, że to jest Ten władający, Ten Wszechpotężny Władca, któremu Ojciec wszystko poddał. On wszystko, co chce Ojciec, może uczynić. Jan to rozumiał.

A później, kiedy Jan apostoł w tym Objawieniu spotyka się z Panem, pada przed Nim jak nieżywy. Nie rób tej głupiej rzeczy - nie mów coś Panu, a potem zaraz idziesz i grzebiesz w jakichś bzdurach sobie. Nie rób tych rzeczy w ogóle, bo to jest tak przykre, że człowiek nie rozumie, z kim w ogóle przed chwilą się spotkał, w kim rozmawiał w ogóle. To tak, jakby spotkać jakiegoś świętego brata czy świętą siostrę, no porozmawiać z nim, jaki to wspaniały jest Pan Jezus i za chwilę pójść i jakieś głupie rzeczy robić. To się nie godzi w ogóle. Nawet Pan Jezus mówił, że ten, który nie przeciwstawia się, ten, który poddaje się w jakiś sposób, to nie jest przeciwko. Ale to musi być ktoś, kto rozumie, kto szanuje. A więc mamy to Słowo, które nam pokazuje jak my cały czas musimy mieć tę świadomość, że to, że my możemy przychodzić do Boga zostało wywalczone przez potężną ofiarę Jezusa Chrystusa, Syna Bożego. Przez tą niesamowitą ofiarę, bo to nie tylko, że człowiek umarł na krzyżu, tam umarł Syn Boży na krzyżu za twoje i moje grzechy. A więc to nie jest tak, że ja mogę sobie z Nim pogadać, a za chwilę iść robić jakieś dziwne rzeczy. To tak samo, jakby mąż mówił żonie, że ją kocha, a za chwilę poszedł do sąsiadki sobie, bo co tam po prostu. Nie godzi się, musimy zrozumieć, że ta sprawa jest najważniejsza i my musimy mieć świadomość, z kim mamy do czynienia. I to jest to, o czym będziemy chcieli dzisiaj mówić, co bardzo umknęło przez to, że ludzie nauczyli się lekceważyć Jezusa w swoim codziennym życiu.

Ewangelia Łukasza, 7 rozdział. Trzeba wrócić do uporządkowania w każdej sprawie, patrzeć, co Jezus o tym myśli, w jaki sposób Jezus do tego podchodzi.

I tu mamy 7 rozdział od 1 wiersza: *"A gdy dokończył wszystkich słów swoich do słuchającego go ludu, wszedł do Kafarnaum. A sługa pewnego setnika bardzo przez niego ceniony, zachorował i bliski był śmierci. A usłyszawszy o Jezusie posłał do niego starszych, żydowskich prosząc go, aby przyszedł i uzdrowił jego sługę. A oni przyszedłszy do Jezusa, prosili go usilnie, mówiąc: Godzien jest, abyś mu to uczynił, miłuje bowiem lud nasz i sam zbudował nam synagogę. I Jezus poszedł z nimi. A gdy już był niedaleko domu setnika posłał przyjaciół i kazał mu powiedzieć: Panie, nie trudź się, nie jestem bowiem godzien, abyś wszedł pod dach mój. Dlatego i samego siebie nie uważałem za godnego, by przyjść do ciebie. Lecz powiedz słowo, a będzie uzdrowiony sługa mój, bo i ja jestem człowiekiem podległym władzy, mającym pod sobą żołnierzy i mówię temu: Idź, a idzie, a innemu: Przyjdź, a przychodzi, a słudze memu: Czyń to, a czyni. A gdy to Jezus usłyszał zdziwił się i zwróciwszy się do towarzyszącego mu ludu, rzekł: Powiadam wam: Nawet w Izraelu tak wielkiej wiary nie znalazłem. A ci, którzy byli postani po powrocie do domu zastali sługę zdrowym".* Co to była za wiara, tak wielka, że Jezus jej nawet w Izraelu nie znalazł? Ten człowiek wiedział, że jest grzesznym człowiekiem i wiedział, że Jezus jest czysty. On wiedział, że potrzebuje pomocy Jezusa, ale wiedział, że nie jest godzien przyjść do Niego osobiście. Tak wielka różnica jest między nimi. To samo, co powiedział Jan: Nie jestem godzien, aby Mu rzemyka sandałów rozwiązać. Jeżeli my to zrozumiemy, jaka wiara dla Jezusa naprawdę jest wielka, to wtedy będziemy rozumieli, czy my mamy tę wiarę. Jeżeli my Go nie szanujemy i pomijamy w codziennych decyzjach i wyborach, nie mamy tej wiary. Jeżeli zaś zwracamy uwagę na Niego i On dla nas jest najważniejszym autorytetem w codzienności, to mamy tę wiarę, o której Jezus mówi. W Izraelu wielu chodziło za Jezusem, ocierało się o Niego i nie miało świadomości nawet, z kim mają do czynienia. A ten człowiek, obcokrajowiec, zdawał sobie sprawę. A więc jego wiara, on miłował ten lud, on im postawił synagogę, Bóg widział tego człowieka i Bóg pracował w tym człowieku i ten człowiek miał rozeznanie.

I kiedy Symeon wziął tego malutkiego Jezusa, podniósł i powiedział: Oto widzę zbawienie moje, w tym małym dzieciątku ten starzec zobaczył swojego Zbawiciela. To jest niesamowite. Wiecie, my potrzebujemy olbrzymiej przemiany, żeby naprawdę wygrać z diabłem. Nie wystarczy, żeby coś czytać i gdzieś chodzić, trzeba mieć wiarę, która rozumie, kim jest Jezus i rozumie, jaka jest łaska pozwolenia, abyśmy się mogli do Niego zbliżyć. Jezus nie powiedział, że wielką wiarę mają ci, którzy demony wypędzali, uzdrawiali ludzi, nie powiedział o nich, że mają wielką wiarę. Ale o tym człowieku powiedział,

że ma wielką wiarę. A więc tak naprawdę chodzi o to, żeby rozpoznać, kim jest Jezus i wtedy dopiero pojawi się prawdziwy szacunek, prawdziwe poddanie, prawdziwa wierność. To będzie coś, co będzie już działało się wewnątrz przez wiarę zamieszka w sercach naszych i my oddamy Mu cześć, tak jak On jest tego godzien z nabożnym szacunkiem, z wdzięcznością. To jest potrzebne, ta wiara jest potrzebna. Jest wielu wierzących, którzy nie mają świadomości w ogóle i lekko sobie żyją w różnych upadłościach i zarazem mówią, że należą do Jezusa. Kto mówi, że należy do Niego, a żyje w grzechu, to kłamcę z Niego czyni, a więc i samemu jest zwodzicielem, czy zwodzicielką.

Ewangelia Marka, 7 rozdział od 24 wiersza: *"I wyruszył stamtąd i udał się w okolice Tyru i wstąpił do domu, ale nie chciał, aby się ktoś o tym dowiedział. Nie mógł się jednak ukryć, lecz niewiasta, której córka miała ducha nieczystego, skoro usłyszała o nim, przybiegła i padła mu do nóg. A niewiasta ta była Greczynką rodem z Syrofenicji i prosiła go, aby wypędził demona z córki jej. Ale On rzekł do niej: Pozwól, aby wpierw nasyciły się dzieci, bo nie dobrze jest zabierać chleb dzieciom i rzucać szczeniętom. A ona odpowiadając, rzekła do niego: Tak jest, Panie, wszakże i szczenięta jadają pod stołem z okruszyn dzieci. I rzekł do niej: Dla tego słowa idź, demon wyszedł z córki twojej. A gdy wróciła do domu swego znalazła dziecko leżące na łożu, a demona nie było".*

Zobaczcie, jak ona uniżenie rozmawia z Jezusem. Ktoś mógłby się czuć urażony, ale tam w innym miejscu jest napisane, że ona krzyczała, a On szedł dalej i mogłaby się obrazić: jaki to Zbawiciel, ja Go potrzebuję, a On nie udziela mi tego, co potrzebne. I znowu wiara tej kobiety, wiara, że On jest tym jedynym, który może uczynić to. Świadomość Jego wielkości i chwały: On może uczynić wszystko. Wiemy o tym, będziemy jeszcze mówić, tylko dlaczego ludzie Go proszą, czy uważają, że On musi uczynić im wszystko? Czy pokornie jak ta kobieta proszą, wiedząc, że od Niego zależy, czy On zechce to uczynić? I wtedy człowiek się unia przed Panem. Zobaczcie, można wpaść, narobić bałaganu gdzieś między ludźmi i potem wpaść i prosić Pana o coś tam i myśleć sobie: No, przecież proszę, no to powinien mnie wysłuchać. W ogóle nie słuchał. Wiele modlitw Jezus w ogóle nie słuchał, stan człowieka nie pasuje już do tego, żeby wysłuchał. Zobaczcie, że kiedy opowiedział o faryzeuszu i celniku, to pokazał kogo Bóg wysłuchał. Wysłuchał celnika, gdyż ten przyszedł naprawdę z czym? Ze świadomością swojego grzesznego życia. Pyszałków, wysoko mniemających o sobie, Bóg nie wysłuchuje, w ogóle nie zwraca uwagi. W ogóle nie zwraca uwagi, odprawia bez wysłuchania. A więc, jaka musi być nasza pozycja wobec Pana, żeby On nas wysłuchał? Jak musimy być świadomi tego, że On może wypróbować też nas w tym, że będziemy musieli poczekać i co wtedy? Czy będziemy umieli poczekać? Czasami dłużej nawet może trzeba będzie poczekać, a czasami nie.

Ewangelia Łukasza, 5 rozdział. I mamy tutaj Piotra Szymona, kiedy on widzi, co się stało. Od 8 wiersza: *"Widząc to Szymon Piotr przypadł do kolan Jezusa, mówiąc: Odejdź ode mnie, Panie, bom jest człowiek grzeszny. Albowiem zdumienie ogarnęło jego i wszystkich, którzy z nim byli z powodu połowu ryb, które zagarnęli. Także i Jakuba i Jana synów Zebedeusza, którzy byli towarzyszami Szymona. Wtedy Jezus rzekł do Szymona: Nie bój się, od tej pory ludzi łowić będziesz. A wyciągnąwszy łódzie na ląd opuścili wszystko i poszli za nim".* Szymon miał sporą część z tej wiary tego setnika, miał świadomość, że Jezus jest czysty, a on jest grzesznikiem. Ale setnik poszedł dalej, on wiedział, że Jezus może mu pomóc w tym, co on potrzebuje. Piotr tylko zobaczył tą olbrzymią różnicę między sobą i Jezusem i mówi: Odejdź ode mnie, Panie, bo jestem grzeszny. Ale to już było z tej wiary. Kiedy człowiek rozumie, że jest grzesznikiem, to jest przynajmniej to, że nie będzie sobie swawolić przed tym Panem, nie będzie się wygłupiać, nie będzie mówić od rzeczy, nie będzie zachowywać się głupio, po prostu zacznie się zachowywać prawidłowo, jak grzesznik przed Tym, który jest czysty, jest doskonale czysty. Tą wiarę potrzebujemy, koniecznie, cały czas, to jest wiara, która nas uratuje przed głupotą, przed obłudą, przed swawolą. Diabeł namawia do wygłupiania się przed Jezusem. Tak, on namawia ludzi do modlitwy, do śpiewania, do wszystkiego (ja

nie krytykuję teraz śpiewania tutaj, żeby nikt nie miał jakichś podejrzeń), ale diabeł namawia i wiele śpiewania jest takiego, że diabeł daje muzykę, daje wszystko pod te śpiewania, żeby ludzie śpiewali, tylko, że w ich życiu jest cały czas grzech, jest zło. I oni myślą, że złożą Bogu te pieśni nagrywane, muzykę tą wspaniałą, czy cokolwiek. Te głosy takie artystyczne i On to będzie wysłuchiwał. On w ogóle nie zwraca uwagi na to, dla Niego liczy się, czy ty rozumiesz, że jesteś grzesznikiem, jeżeli jesteś grzesznikiem. On nie wymagał od świętego, żeby myślał, że jest grzesznikiem, ale wymagał od grzesznika, żeby myślał, że jest grzesznikiem. Jeżeli choć jeden grzech nosisz, to jesteś grzesznikiem, grzesznicą i musisz z tą świadomością przychodzić do Niego, wtedy On ci pomoże. Nie przekonają Go hasła, nie przekonają Go obietnice, nic Go nie przekona. Ale grzesznik, który naprawdę Go potrzebuje i jest świadomy, będzie przyjęty. On przyszedł, aby rotować grzeszników. A więc nie możesz się usprawiedliwiać i mówić: No, nie to nie był jakiś wielki grzech, to był taki trochę grzech. To nie masz wysłuchania u Niego. Albo uznajesz, że grzech to jest przekleństwo i coś co cię oddziela od Boga i wtedy On ci pomoże, albo niwelujesz ten grzech i nie masz potrzeby Chrystusa, bo ty już sam się usprawiedliwiłeś, czy usprawiedliwiłaś. A więc Jezus oczekuje od ciebie i ode mnie wiary, jeśli zgrzeszymy, to przychodzę jako grzesznik do Niego, dlatego, że On może mi pomóc jako grzesznikowi, co zrobić? Oczyszczyć, usunąć to, co zrobiłem złego. On może i wtedy przychodzę do Tego, który może to zrobić. On mówi: Beze Mnie nic nie zrobicie, nie jesteście w stanie nawet wyjść ze swojego grzechu. Możecie składać sobie różne obietnice i myśleć sobie, nie już nie zrobię tego i zrobisz to znowuż, bo potrzebujesz siły od Niego. Przyjdź do Niego z tym, szczerze i prawdziwie, On żadnego grzesznika, który przychodzi do Niego nie odrzuci, ale na tych, którzy cwaniakują, popisują się, nawet nie zwróci uwagi.

Ewangelia Jana, 5 rozdział. Chodzi o to, byśmy mieli tę świadomość, bo to jest bardzo ważne dla mnie i dla ciebie, bo wtedy jeśliby nawet diabłu się coś udało, to my będziemy wiedzieli, jak mamy przyjść do Pana, nie udając, że „A cóż, zdarzyło się. Zdarzyło się i temu i tamtemu, Piotrowi się też zdarzyło i cóż wielkiego? Ja nie jestem aż taki jak apostoł”. To nie jest usprawiedliwienie, to jest głupota. Tutaj w tym 5 rozdziale od 1 wiersza: *"Potem było święto żydowskie i udał się Jezus do Jerozolimy. A jest w Jerozolimie przy owczej bramie sadzawka zwana po hebrajsku Betezda, mająca pięć krużganków. W nich leżało mnóstwo chorych, ślepych, chromych, wycieńczonych, którzy czekali na poruszenie wody. Od czasu do czasu zstępował bowiem anioł Pana do sadzawki i poruszał wodę. Kto więc po poruszeniu wody pierwszy do niej wstąpił odzyskiwał zdrowie, jakkolwiek chorobą był dotknięty. A był tam pewien człowiek, który chorował od trzydziestu ośmiu lat. I gdy Jezus ujrzał go leżącego i poznał, że już od dłuższego czasu choruje, zapytał go: Chcesz być zdrowy? Odpowiedział mu chory: Panie, nie mam człowieka, który by mnie wrzucił do sadzawki, gdy woda się poruszy, zanim zaś ja sam dojdę, inny przede mną wchodzi. Rzecze mu Jezus: Wstań, weź łoże swoje i chodź! I zaraz ten człowiek odzyskał zdrowie, wziął łoże swoje i chodził. A właśnie tego dnia był sabbat. Toteż mówili Żydzi do uzdrowionego: Dzisiaj sabbat, nie wolno ci dzisiaj nosić łoża. On zaś odpowiedział: Ten, który mnie uzdrowił rzekł mi: Weź łoże swoje i chodź. Pytali go: Cóż to za człowiek, który ci powiedział: Weź je i chodź? A uzdrowiony nie wiedział kto to był, bo Jezus niepostrzeżenie oddalił się od tłumy, który był na tym miejscu. Później spotkał go Jezus w świątyni i rzekł do niego: Oto wyzdrowiałeś, już nigdy nie grzesz, aby ci się coś gorszego nie stało".*

Jezus wiedział, co jest naprawdę największym problemem tego człowieka, to był grzech. To on go doprowadził do takiego stanu. Jezus chce pomóc człowiekowi, chce usunąć tą największą przeszkodę jaką ma człowiek, nie raz może człowiek nie widzi jeszcze na początku tego tak wyraźnie, ale potem coraz bardziej widzi, że w sumie to jest cudowna łaska, że Bóg w ogóle dotarł do nas, że poruszył serca nasze, że uświadomił nam, że jesteśmy w grzechu i że trzeba zrobić z tym porządek. Nie grzesz, aby ci się coś gorszego nie stało. W 8 rozdziale mamy tą kobietę i też Jezus do niej mówi: I Ja cię nie potępiam, idź i odtąd już nie grzesz. A więc największym problemem jest dla człowieka grzech, uświadomienie sobie grzechu.

W 9 rozdziale od 29 wiersza: *"My wiemy, że Bóg mówił do Mojżesza, lecz skąd ten pochodzi nie wiemy. Odpowiadając ów człowiek, rzekł do nich: To rzecz dziwna, że nie wiecie skąd On jest, a przecież otworzył oczy moje? Wiemy, że Bóg grzeszników nie wysłuchuje, ale tego kto jest bogobojny i pełni wolę jego wysłuchuje. Odkąd świat światem nie słyszano, żeby ktoś otworzył oczy śleponarodzonego. Gdyby ten nie był od Boga, nie mógłby nic uczynić. Odpowiadając, rzekli do niego: Tyś się cały w grzechach urodził i chcesz nas uczyć? I wyrzucili go. A gdy Jezus usłyszał, że go wyrzucili i gdy go spotkał, rzekł: Czy wierzysz w Syna Człowieczego? A on odpowiadając, rzekł: Któż to jest Panie, bym mógł w niego uwierzyć? A Jezus rzekł do niego: Widziałeś go już, a jest nim właśnie ten, co rozmawia z tobą? Ów rzekł: Wierzę, Panie i złożył mu pokłon. I rzekł Jezus: Przyszedłem na ten świat na sąd, aby ci, którzy nie widzą widzieli, a ci, którzy widzą stali się ślepyimi. A gdy to usłyszeli ci faryzeusze, którzy z nim byli, rzekli mu: Czy i my ślepi jesteśmy? Rzekł im Jezus: Gdybyście byli ślepi, nie mielibyście grzechu, a że teraz mówicie: Widzimy, przeto pozostajecie w grzechu".* I znowuż Jezus pokazuje, że człowiek, który nie widzi swojego grzechu, pozostanie w nim, ale jeśli człowiek zobaczy swój grzech, to jest to dla niego szansa, że ten człowiek zrozumie, że ten grzech oddziela go od wieczności, a Jezus na krzyżu umarł za ten grzech i ten człowiek przyjdzie jako grzesznik szukać oczyszczenia u Tego, który może tego oczyszczenia udzielić. Tak bardzo tu jest ważne to uwierzenie, nie usprawiedliwianie się, bo usprawiedliwienie jest tylko w Chrystusie, ale przyjęcie. Jeśli jest grzech, to trzeba przyznać się, inaczej człowiek zostanie w swoim grzechu i zginie. I to, co mówiliśmy rano, Jezus przyjdzie i ten człowiek, który chodzi na zgromadzenia, gdy On wróci, bo wtedy ujawnią się te wszystkie rzeczy i już nie będzie wątpliwości miał człowiek, że to oddzielało go cały czas od Boga, czy ją. Dlatego dzisiaj jest czas łaski, dzisiaj jest czas zastanowienia się, czy ty poznałeś, poznałaś Pana? Czy wiesz, kim jest Chrystus Jezus? Czy wiesz, jak wiele On znaczy i czy Go będziesz szanować, poważać i czcić, tak jak jest godzien Boży Syn? Będziesz zważać na to, co On do ciebie mówi i będziesz uczyć się Go naśladować i w posłuszeństwie żyć przed Jego obliczem tu na ziemi? Czy będziesz pokutować, jeżeli gdzieś w coś wejdiesz, gdzie nie powinieneś wejść czy nie powinnaś? I w rzeczywistości otrzymasz oczyszczenie? To jest bardzo ważne dla mnie i dla ciebie. Zbyt łatwo nam idzie zapominać, co On powiedział, zbyt łatwo. To świadczy źle o nas, to świadczy, że my nie mamy wiary, która jest potrzebna, by zachować Jego Słowo, że jesteśmy w zamieszaniu, w jakimś zagubieniu po prostu. Może za dużo jakichś dziwnych informacji, miesza się to w głowie i to cielesne z tym duchowym i jest olbrzymie zamieszanie. Bo jeśli normalnie człowiek wie, że ma tą wiarę, to ten człowiek cały czas chodzi w czystej świadomości, kim jest Chrystus i to jest piękne, bo wtedy człowiek nie popełnia zła, ponieważ nie umie grzeszyć przed obliczem Chrystusa. Saul z Tarsu też jak spotkał Jezusa, spotkał czystość, padł przed Nim: „Kim jesteś Panie? Jestem Jezus, którego ty prześladujesz”. I trzy dni nie jadł i nie pił, po prostu był przerażony swoją grzesznością. I później kiedy Ananiasz przyszedł do niego i położył ręce, on przejrzał i mówi: Teraz czemu zwlekasz, idź się obmyj, ochrzczij się na odpuszczenie twoich grzechów, obmyj swoje grzechy w chrzcie. Kiedy Piotr głosił pierwsze kazanie tak samo, dajcie się ochrzcić w imieniu Jezusa Chrystusa na odpuszczenie grzechów. Wasz grzech jest waszym przekleństwem. Grzech, jeśli my go usprawiedliwiamy, to my jesteśmy przekleści. Bo jeżeli my nazywamy grzech grzechem, to rozumiemy, że Jezus właśnie dlatego umarł, żeby nas z tego wyswobodzić. I to daje nam możliwość ratowania się, ale jeśli nie nazywamy grzech, grzechem, to zginie w tym grzechu, bo on zostanie. Tylko coś co naprawdę rozumiesz, że oddziela cię od Boga i że stracisz wieczność, jesteś w stanie przyjść do Pana naprawdę, szczerze i potrzebować pomocy, tak jak ta Greczynka, wiedziała, że tylko Jezus może uwolnić jej córkę od tego demona. I ona wołała aż Pan odpowiedział.

W 1 Liście Jana. Poznawać Pana w takim prawdziwym szczęściu, ale w tym szczęściu zawsze jest szacunek, nigdy nie ma lekceważenia. I tu 1 rozdział od 5 wiersza: *"A zwiastowanie to, które słyszeliśmy od niego i które wam ogłaszamy jest takie, że Bóg jest światłością, a nie ma w nim żadnej ciemności. Jeśli mówimy, że z nim społeczność mamy, a chodzimy w ciemności, kłamiemy i nie trzymamy się prawdy. Jeśli zaś chodzimy w światłości, jak On sam jest w światłości, społeczność mamy z sobą i krew Jezusa Chrystusa,*

Syna jego oczyszcza nas od wszelkiego grzechu. Jeśli mówimy, że grzechu nie mamy sami siebie zwodzimy i prawdy w nas nie ma. Jeśli wyznajemy grzechy swoje wierny jest Bóg i sprawiedliwy, i odpuści nam grzechy, i oczyści nas od wszelkiej nieprawości". A więc usunie z nas to, co Jezus nazywa: Nigdy cię nie znałem. Bóg usunąwszy to z nas powoduje, że Jezus mówi: Znam cię, znam cię po imieniu, wiem - należysz do Mnie, jesteś Moim sługą, Moją służebnicą, twoje życie poddane jest oczyszczeniu. A oni wyprali szaty swoje we krwi Baranka, oczyszczali się, pilnowali tego, bo mieli świadomość, kim jest ten Boży Baranek. Całe niebo przed Nim upadło na oblicza, oddając Mu chwałę, wszyscy w niebie upadli, dlatego, że wykupił nas Swoją krwią dla Boga, oczyściwszy nas z grzechów naszych. Musi być ta lekcja, że ty nie będziesz sam, czy sama, i ty będziesz mieć świadomość, że nie jesteś sam, nie jesteś sama, bo Jezus jest z tobą i z powodu Tego Jezusa nie popełnisz tego przestępstwa, nie ruszysz, nie wejdiesz w to, bo nie chcesz, żeby zrobić coś, co Ten Jezus zaniósł na krzyż i umarł za to. Diabeł strasznie walczy, żeby ludzie zgubili tą świadomość Chrystusa, żeby On się stał kimś dalekim, a to co tu się dzieje czymś bliskim. I wtedy człowiek wchodzi w to, może z czasem przychodzi jakieś upamiętanie, ale wchodzi w to jakby tego nie widział.

Pamiętacie, jak Dawid wszedł w cudzołóstwo z Betszebą, tak jakby Boga nie było. W jednej chwili wszystko się tam pogubiło, stracił świadomość Boga. Wcześniej miał cały czas świadomość Boga: Z powodu Boga nie uczynię ci tego, Saulu. Mógłbym cię zabić, ale nie uczynię ci tego, Saulu. A potem stracił świadomość Boga i już był gotów zgrzeszyć. A więc naprawdę świadomość Chrystusa jest w stanie nas zatrzymać, powstrzymać. A więc już jakaś nadzieja, jakaś szansa, a nie że swobodnie człowiek sobie wchodzi w coś tam.

"Jeśli mówimy, że nie zgrzeszyliśmy kłamcą z niego robimy i nie ma w nas Słowa jego". Tamci też mówili: A gdzie my zgrzeszyliśmy? Gdzie byliśmy niewolnikami? *"Dzieci moje, to wam piszę, abyście nie grzeszyli. A jeśli by kto zgrzeszył, mamy orędownika u Ojca, Jezusa Chrystusa, który jest sprawiedliwy, On ci jest ubłaganiem za grzechy nasze, a nie tylko za nasze, lecz i za grzechy całego świata".* Więc można się oczyścić, ale cały czas to oczyszczenie wymaga wiary, pewności, że grzech to jest oddzielenie od Boga. Krew Jezusa oczyszcza od grzechu, od tego, co oddziela. A więc, gdy Jezus mnie oczyszcza, On znowuż daje mi swobodę przychodzenia przed oblicze Ojca. Cudowna ofiara, wspaniała łaska. A więc pilnujmy się. Jan pisze: A ja to piszę, abyście nie grzeszyli, nie dlatego, żebyście sobie zgrzeszyli, bo cóż tam, ale żebyście nie grzeszyli. Ale gdybyście zgrzeszyli, to nie myślcie, że już nie ma dla was nadziei, jest nadal Jezus, który chce was uratować, ale przyjdź do Niego naprawdę. Nie mów: A, zdarzyło się. Powiedz prawdę: Zgrzeszyłem, zgrzeszyłam. Niech ci będzie wstyd z tego powodu, bo to jest ważne, bo wstyd mówi o tym, że jesteś świadomym tego. Nawet pies się wstydzi, jak zrobi coś i wie, że to nie jest zgodne z wolą pana. Wstydzi się nawet pies, a ludzie nie umieją się wstydzić. Och, cóż wielkiego się zdarzyło. Ale są ludzie, co się wstydzą, którym jest przykro i ci ludzie są wysłuchiwni u Pana Jezusa, których aż skreca ze wstydu, że coś takiego zrobili przed Jego obliczem, że w ten sposób coś powiedzieli, że w taki sposób zareagowali.

Księga Objawienia 1 rozdział. To jest dobrze, żeby zawsze o tym pamiętać - ofiara Jezusa. Diabeł przychodzi i odwraca uwagę od ofiary Jezusa, od tego, co się stało na krzyżu i pokazuje tak jak Ewie: No ponętne, warto zobaczyć, warto zajrzeć, warto coś tam porobić w tym. I człowiek lezie, jak ciele na zamordowanie, bo to jest zamordowanie, to jest mordownia i można już z tego nie wyjść. Można nie wyjść z tego, a człowiek lezie jakby nie doznawał tego, ale jeśli masz świadomość, że Jezus zapłacił, to to jest zawsze jakiś hamulec. Rozumiesz, wsiadasz do samochodu, masz tylko pedał gazu i nie masz hamulca i się zabijesz.

I tu w 1 rozdziale od 5 wiersza: *"I od Jezusa Chrystusa, który jest świadkiem wiernym, pierworodnym z umarłych i władcą nad królami ziemskimi. Jemu, który miłuje nas i który wyzwolił nas z grzechów naszych*

przez krew swoją i uczynił nas rodem królewskim, kapłanami Boga i Ojca swojego, niech będzie chwala i moc na wieki wieków. Amen". W wielu miejscach w Biblii będziesz czytać, że Chrystus przyszedł zbawić nas od grzechów naszych, że Chrystus wykupił nas Swoją krwią od grzechów naszych, że jedną ofiarą uczynił nas świętymi. Będziesz czytać nieustannie, jak potężna jest Jego ofiara. Po co to jest tyle razy w Biblii napisane? Wbij im to do głowy, żeby mieli świadomość tej ofiary, żeby nie żyli jakby nie wiedzieli, że Jezus na krzyżu umarł, żeby nie żyli jak głupcy, którzy stracili sztandar, najważniejszy sztandar i nie myślą nawet, że wyruszają już bez tego do boju, a bez krzyża jesteśmy bezradni wobec diabła. I mógłbym czytać wiele miejsc, gdzie jest napisane: Jego krew oczyszcza nas, wstawia się dzisiaj także za nami. A więc jak to jest ważne, żeby o tym pamiętać, ta bitwa kosztowała Pana Jezusa przyjęcie naszych grzechów na Siebie, odłączenie od Ojca, ta bitwa, żebyśmy my mogli zostać oczyszczeni z naszych grzechów kosztowała Syna Bożego całe doświadczenie tu na ziemi. Niech to nie będzie dla ciebie coś mało ważnego, niech to będzie dla ciebie coś najważniejszego i niech nic nie będzie ważniejsze od tego, że Jezus za ciebie zapłacił własną krwią, że przyszedł tutaj i dał się opluć, dał się bić, dał szydzić z Siebie i nie odpowiedział, żeby dać ci możliwość uratowania się spośród grzechów twoich. Myśląc o Nim, o Chrystusie, będzie ci łatwiej powiedzieć: Nie, nie, dość! Bo inaczej skończy się zgromadzenie i znowu będzie to samo. Jezus da ci siłę, jeżeli przyjdiesz do Niego naprawdę, jeśli masz grzech i przyjdiesz i nie będziesz skrywać ani udawać, ani minimalizować, ani wyolbrzymiać, ale prawdziwie przyjdiesz. Ale często ludzie nie widzą swoich grzechów, to jest problem, nie wydaje im się, że to jest grzech. Jeśli ich nie oświeci światło Chrystusa, pozostaną w tej swojej ciemnicy. A gdzie my zgrzeszyliśmy?

Ewangelia Mateusza, 9 rozdział. Znamy wszystkie te miejsca, które mówią o ofierze Jezusa. 9 rozdział od 1 wiersza: *"I wstąpiwszy do łodzi przepłynął się na drugi brzeg i przybył do swego miasta. I oto przynieśli mu sparaliżowanego leżącego na łożu. A gdy Jezus ujrzał wiarę ich, rzekł do sparaliżowanego: Ufaj, synu, odpuszczone są grzechy twoje. A oto niektórzy z uczonych w Piśmie pomyśleli sobie: Ten bluźni. Ale Jezus przejrawszy ich myśli, rzekł: Dlaczego myślicie źle w sercach swoich? Cóż bowiem jest łatwiej, czy rzec: Odpuszczone są grzechy twoje? Czy rzec: Wstań i chodź? Lecz abyście wiedzieli, że Syn Człowieczy ma moc na ziemi odpuszczać grzechy, rzekł do sparaliżowanego: Wstań, weź łożo swoje i idź do domu swego".* To tak jakbym przyszedł do Niego ze swoimi grzechami i On, by mi powiedział: Marian, wstań, weź Moje zwycięstwo na krzyżu i idź i zwyciężaj dalej. On ma moc przebaczać grzechy każdemu grzesznikowi, który przychodzi do Niego, ma moc przebaczać grzechy. Syn Człowieczy poniósł nasze grzechy na Sobie na krzyż i On może przebaczyć mi i tobie. Ale korzystajmy z tego przebaczenia nie po to, żeby znowu grzeszyć, ale po to, by nie grzeszyć, ale jeśli się zdarzyło, to Jezus przyjmie cię i przebaczy. Jemu zależy bardziej na tym, żebyśmy się uratowali niż żebyśmy zginęli. Taki On jest, tak nas umiłował, do końca nas umiłował. Widzimy, że kiedy Jan Chrzciciel chrzczył ludzi, to chrzczył ludzi i oni wyznawali swoje grzechy, ale te grzechy im nie były przebaczone, oni tylko przyznawali się do nich. On dał świadomość ludziom, że są grzesznikami i oni przyznawali się, że są grzesznikami, ale żeby zostać uwolnionymi z tych grzechów, potrzebowali Bożego Baranka, Jezusa Chrystusa. I dlatego później, kiedy Pan Jezus już umarł i zmartwychwstał i powstał chrzest na odpuszczenie grzechów, zanurzenie w śmierć Chrystusa, ci ludzie, którzy byli ochrzczeni chrztem Janowym wyznawali grzechy, byli teraz chrzczeni chrztem w imię Jezusa Chrystusa na odpuszczenie grzechów. Te grzechy, oni tylko mieli mieć świadomość, że są grzesznikami, bo Jezus przyszedł do grzeszników. To było najlepsze, co mógł Jan zrobić, uświadomić ich, że są grzesznikami. To jest bardzo ważne.

Ewangelia Łukasza 7 rozdział. Potrzebujemy tego otwarcia naszych serc na Pana. Zbyt dużo swawoli, zbyt dużo lekkomyślności, zbyt dużo głupoty i lekceważenia. Tu nie chodzi o to, żeby nie wiem jak usztywniać się, chodzi o swobodę, ale swobodę osiągniętą przez przebaczenie, przez oczyszczenie.

I od 36 wiersza: *"I zaprosił go pewien faryzeusz, aby z nim jadt. Wszedłszy tedy do domu tego faryzeusza,*

zasiadł do stołu. A oto pewna kobieta z tego miasta, grzesznica, dowiedziawszy się iż zasiada przy stole w domu faryzeusza, przyniosła alabastrowy słoik olejku. I stanąwszy z tyłu, u jego nóg, zapłakała i zaczęła łzami zlewać nogi jego i włosami swojej głowy wycierać. A całując jego stopy namaszczała je olejkim. Ujrawszy to faryzeusz, który go zaprosił mówił sam w sobie: Gdyby ten był prorokiem wiedziałby jaka jest ta kobieta, która go dotyka, bo to grzesznica. Na to Jezus rzekł do niego: Szymonie, mam ci coś do powiedzenia. A ten mówi: Powiedz nauczycielu. Pewien wierzyciel miał dwóch dłużników, jeden był dłużny pięćset denarów, a drugi pięćdziesiąt. A gdy oni nie mieli z czego oddać obydwom darował. Który więc z nich będzie jego bardziej miłował? A Szymon odpowiadając, rzekł: Sądzę, że ten, któremu więcej darował. A On mu rzekł: Śluszenie osądziłeś. I zwróciwszy się do kobiety powiedział Szymonowi: Widzisz tą kobietę, wszedłem do twojego domu, a nie dałeś wody do nóg moich, ona zaś łzami skropiła nogi moje i włosami swoimi wytarła. Nie pocałowałaś mnie, a ona odkąd wszedłem nie przestała całować nóg moich. Głowy mojej oliwą nie namaściłeś, ona zaś olejkim namaściła nogi moje. Dlatego powiadam ci: odpuszczono jej liczne grzechy, bo bardzo miłowała. Komu zaś mało się odpuszcza, mało miłuje. I rzekł do niej: Odpuszczone są grzechy twoje. I zaczęli współbiesiadnicy rozważać w sobie: Któż to jest ten, który nawet grzechy odpuszcza? I powiedział do kobiety: Wiara twoja zbawiła cię, idź w pokoju". Ta grzesznica rozumiała, że jest grzesznicą i wiedziała, co zrobił jej Jezus. Jezus jej przebaczył grzechy. Wiecie, jaka to wdzięczność, jakby jej darowano nie wiadomo ile, to ona nie byłaby tak szczęśliwa, jak to, że jej grzechy zostały z niej zdjęte i ona może mieć społeczność z Bogiem. Ona straciła społeczność z Bogiem. Ona mogła mieć żal do siebie za to, ale ona nie umiała z tego wyjść. Jezus przebaczył jej i dał jej możliwość nowego życia, jej wdzięczność jest niesamowita. I nasza wdzięczność też, jeżeli rozumiemy - jeden grzech oddziela nas od Boga - powinna być też niesamowita, powinniśmy być sługami Jezusa już teraz. Zawsze i wszędzie dla Niego żyć, dla Niego coś dotykać, dla Niego nie dotykać. Dla Niego mówić, dla Niego nie mówić, dla Niego czynić to wszystko, bo On zbawił mnie z moich grzechów. Wiem, co doznałem, kiedy zostały ze mnie zdjęte ze mnie moje grzechy. Wiesz ty, co doznałeś, czy doznałaś, kiedy zdjął z ciebie twoje grzechy. Chodź tak do końca, chodź w tej wolności do końca, nie bierz znowu na siebie zła, nie wracaj do zła, bo znowu będzie ci ciężko, będziesz musiał czy musiała, udawać kogoś kim nie jesteś, a tak będziesz zawsze swobodnie prawdziwym człowiekiem, bo taki jest Jezus.

List do Kolosan 2 rozdział. Wdzięczność to jest coś potężnego. 13 wiersz: "I was, którzy umarliście w grzechach i w nieobrzezonym ciełe waszym, wspólnie z nim ożywił odpuszcivszy nam wszystkie grzechy. Wymazał obciążający nas list dłużny, który się zwracał przeciwko nam ze swoimi wymaganiami i usunął go przybiwszy go do krzyża". Niech ten obraz przed tobą teraz stanie. Wszyscy żyliśmy w grzechu, wszyscy żyliśmy bez Boga na świecie, wszyscy czyniliśmy zło i przebaczył nam to Pan. Żyj tak jak człowiek żyje, któremu przebaczone grzechy. Bądź tutaj między ludźmi, którym przebaczone grzechy, jak i tobie, i odzywaj się do ludzi, jak do tych, którym przebaczone grzechy, jak i tobie. Szanujmy się nawzajem, gdyż Jezus przebaczył nam nasze grzechy. Nie odzywajmy się do siebie źle, nie reagujmy źle, nie zachowujmy się wobec siebie źle, bo Jezus przebaczył nam nasze grzechy. Szanujmy Tego, który nam przebaczył nasze grzechy, z powodu Jezusa nie będę walczył z tobą o cokolwiek, z powodu Jezusa ustąpię ci, nie będę dokładał do czegoś złego, bo On umarł za mnie na krzyżu i za ciebie. Dlatego Słowo Boże mówi: Wyprzedzajcie się nawzajem w okazywaniu szacunku. Tak okazują to ci, którym przebaczone grzechy, bo to jest coś potężnego, że jesteś człowiekiem, któremu przebaczone grzechy. To jest ta potężna pozycja, jesteś oddzielony od świata ciemności, jesteś częścią wieczności, jesteś kimś niesamowicie wywyższonym w Chrystusie Jezusie, z rodu królewskiego. Podchodźmy do siebie, chyba, że chodzimy w grzechach, wtedy będziemy zawsze drapać, zawsze gryźć, zawsze skrobać, zawsze dogryźć coś, żeby nie dać drugiemu satysfakcji, żeby był człowiekiem szczęśliwym, bo człowiek jest nieszczęśliwy z powodu nieprzebaczonych grzechów. Ale ten, któremu przebaczone jest szczęśliwy, jest wdzięczny z powodu Chrystusa. Są ludzie, którzy nawrócili się i jeszcze nie odpokutowali za swoje grzechy.

2 List do Koryntian 12 rozdział i tu od 20 wiersza: *"Obawiam się bowiem, że gdy przyjdę zastanę was nie takimi jakimi bym chociaż i że wy również nie znajdziecie mnie takim, jakim chcielibyście, lecz że może będą swary, zazdrość, gniew, zwady, oszczerstwa, obmowy, nadymanie się, nieporządki. Obawiam się, że gdy przyjdę Bóg mój upokorzy mnie przed wami i że będę musiał ubolewać nad wieloma z tych, którzy ongiś popełnili grzechy".* Wcześniej popełnili grzechy i do dziś jeszcze za nie odpokutowali. Grzechy nieczystości, wszeteczeństwa i rozwiązłości, których się dopuścili.

A więc byli tacy ludzie, co uwierzyli, ochrzczili się i dalej pozostawali w starych grzechach. I Paweł mówi: To nie powinno dalej tak trwać.

List do Hebrajczyków 10 rozdział 26 wiersz: *"Bo jeśli otrzymawszy poznanie prawdy, rozmyślnie grzeszymy nie ma już dla nas ofiary za grzechy".* A więc ci ludzie pozostawali już bez ofiar. To, w jaki sposób żyli oddzielało ich już od Boga, nie że krew oczyszczała ich od każdego grzechu, już od tych grzechów ich krew Jezusa nie oczyszczała, oni byli między wierzącymi i wnosili tam tę nieczystość między nich. Bo jeśli szczerze należymy do Pana, to jeżeli czegoś nie widzimy, to On oczyszcza nas od każdego grzechu, którego nie widzimy, nie rozumiemy, a kiedy zrozumiemy, to usuniemy. Ale ci ludzie już wiedzą, że to jest grzech i dalej to robią. A więc krew nie działa, ofiara już nie działa, oni nie mają społeczności z Bogiem, są między wierzącymi, ale nie należą do Bożej rodziny, są oddzieleni z powodu tych grzechów. Widać, jest jeszcze nadzieja, jest możliwość, jest pokuta jeszcze i porzucenie tego, ale jeśli nie zrobią tego, zginą w gehennie.

1 List do Koryntian, 15 rozdział 34 wiersz: *"Opamiętajcie się (albo pokutujcie) nareszcie i nie grzeszcie albowiem niektórzy nie znają Boga. Dla zawstydzenia waszego to mówię".* Upamiętajcie się, zastanówcie się, dojdźcie do rozumu i przestańcie to robić, bo to jest ważne, że to nie jest coś, że my sobie tworzymy jakąś grupę ludzi, którzy mogą robić co chcą. My jesteśmy grupą ludzi, którą Bóg wziął i zgromadził, żebyśmy robili to, co chce Jego Syn, żeby On nas nauczył być razem, szanować się. I chwala Bogu za to, że dzieją się pewne dobre rzeczy, ale ilu ludzi ma tę świadomość, że nie po to Chrystus umarł na krzyżu, żeby pozwolić nam dalej grzeszyć, tylko po to, żebyśmy przestali grzeszyć. Ratuj się póki możesz, tak czy inaczej, czy młody, czy stary, ratuj się w Chrystusie Jezusie. Nie patrz na innych, patrz na Chrystusa, będziesz w wieczności szczęśliwym człowiekiem. Jak się będziesz rozglądać na innych i patrzeć, że inni sobie gdzieś tam w świecie grzebią. Wiecie, że świat zginie i wszystkie ich radości zginą razem z nimi w gehennie tymi, którzy są zadowoleni, bo w świecie mają jakieś swoje zabawki i cieszą się nimi? Lepiej póki co, to idź do Chrystusa i ratuj się, zrozum, że to jest coś, co jest bardzo złe i oddziela cię to od wieczności.

Księga Objawienia 22 rozdział od 11 wiersza: *"Kto czyni nieprawość, niech nadal czyni nieprawość, a kto brudny, niech nadal się brudzi. Lecz kto sprawiedliwy, niech nadal czyni sprawiedliwość. A kto święty, niech nadal się uświęca. Oto przyjdę wkrótce, a zapłata moja jest ze mną, by oddać każdemu według jego uczynków. Ja jestem alfa i omega, pierwszy i ostatni, początek i koniec. Błogosławieni, którzy piorą swoje szaty, aby mieli prawo do drzewa żywota i mogli wejść przez bramy do miasta. Na zewnątrz są psy i czarownicy, i wszetecznicy, i zabójcy, i bałwochwalczy, i wszyscy, którzy miłują kłamstwo i czynią je".* Bądźmy poważni, szczerzy, prawdziwi. Pamiętajmy, kim jest Boży Syn, nie lekceważmy Go, nie pomijajmy. To, że okazuje cierpliwość nie znaczy, że Ojciec zgodzi się na to, żeby Jego Syn był traktowany jako ktoś, kto nie jest aż tak ważny dla nas. Albo jest najważniejszy, albo zginiesz w swoich grzechach. Dzięki temu, że On jest najważniejszy w moim życiu, czy w twoim życiu, my będziemy nawzajem miłować się i szanować się, szanować i wspierać i pomagać sobie nawzajem, bo On ma być uczczony. Jeżeli chcemy Go uczcić, to On powiedział: Jeżeli jednemu z tych najmniejszych, to nie znaczy tylko z tym najmniejszym masz to uczynić, ale jednemu z tych najmniejszych nawet, jeżeli to uczynisz, to

Mnie to uczyniłeś. A więc mamy sobie nawzajem czynić dobro, skończ ze złem, skończ z patrzeniem, czy inni czynią dobro czy nie, ty czyń dobro, bo do tego dobra zostaliśmy przeznaczeni w Chrystusie Jezusie. Ty czyń dobro, w jakimkolwiek jesteś wieku, czyń dobro wszystkim a najbardziej domownikom wiary. Z powodu Jezusa będę ci służyć, a nie panować nad tobą. Amen.